

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie 8.
Półrocznie 4.
Kwartalnie 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują: skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Także nabywać można pojedynczo numery ilustrowane.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z usztywnianiem w razie częstych powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 2 wierszowe ogłoszenia drobne po ra. 2 miesięcznie.

Od niezależności przewyższających 10 rubli usztywnienie dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Rafała Archan.
Jutro: Jana Kantego.
Wschód słońca o godz. 6 m. 34. Zachód w godz. 5 m. 55
Długość dnia godz. 10 m. 21. Ubyło dnia godz. 6 m. 22

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ NIEMIECZA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenckera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 24/X 1891 r.

Na tutejszych targach zbożowych w dniach ostatnich ruch był bardzo mały. Na stacyi towarowej sprzedano od wtorku 1000 korey owsa po rs. 3.20—3.35. Na Nowym Rynku nie było wczoraj żadnego dowozu zboża. Siana i konieczyń dołożono dużo; sprzedawano je po cenach niższych o 10 kop. na centnarze. Ceny słomy pozostały niezmiennione.

Studia nad przeprowadzeniem koleji o b w o d o w e j w Łodzi rozpoczął w tych dniach inżynier-technolog, p. Starynkiewicz.

CEA.

Towarzystwo techniczne w Petersburgu czyni w władz odpowiednich starania o podwyższenie cła od takich przetworów chemicznych, dowożonych z zagranicy, jakie obecnie z powodzeniem i w dostatecznej ilości wyrabiane są w państwie.

DROGI ŻELAZNE.

W głównym towarzystwie dróg żelaznych podniesiono kwestyę założenia na wszystkich jego liniach wspólnych domów mieszkalnych dla oficyalistów kolejowych, którzy w służbie stracili zdrowie i zdolność do pracy.

HANDEL.

Z Charkowa donoszą, że w miejscowych i bielgorodzkiej zakładach mycia wlny, tudzież w składach spółki akcyjnej znajduje się około 35,000 pudów peregonu, wlny brudnej jest ilości nieznaczną. Transzakcyj niema, komisyonierzy łódzcy nie nie kupują, moskiewscy zaś wstrzymują się z zakupami, czekając aż ceny obniżą się o 10% w porównaniu z cenami jarmarku troickiego.

Do ogłoszonej przez zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej licytacji na dostawę węgla, oprócz jednej firmy p. B., nie zgłosiła się ani jedna kopalnia, chociaż jest to interes milionowy. W fakcie tym „Kuryer warszawski” widzi potwierdzenie dawniejszej swej wiadomości, że właściciele kopalni utworzyli „syndykat węglowy”, celem podwyższenia cen.

Kwestya dostawy węgla kamiennego dla kolei warszawsko-wiedeńskiej, jak donosi „Słowo”, jest już załatwioną. Właściciele kopalni widząc, że zarząd kolei — po zapewnieniu sobie 400,000 korey u jednego z właścicieli nie biorącego udziału w strejku ogólnym — wchodzi w układy z dostawcami zagranicznymi, pośpieszyli z ofertami, pokrywającami całe zapotrzebowanie kolei, wynoszące 1,100,000 korey rocznie.

Dla zabezpieczenia handlu na rynkach środkowo-azjatyckich w posiadłościach Rosji od rozwielmożonego współzawodnictwa firm zagranicznych, a zwłaszcza brytańskich, postanowiono wzmocnić dozór celny na komorach granicznych, niektórych zaś towarów kalkiem nie puszczać na owe rynki.

W ministerium skarbu zbierane są obecnie dokładne wiadomości o handlu Rosyi z Persyą i Afganistanem. W tym celu delegowano generał-majora generalnego sztabu, Bajewa, który przedstawił ministrowi skarbu szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności. Badania generała Bajewa bardzo ważne, tak pod względem państwowym, jak handlowo-przemysłowym, ogłoszone będą drukiem.

PIENIĄDZE I KREDYT.

W tych dniach minister skarbu wydał pozwolenie na przemianowanie banku handlowego moskiewsko-riazjańskiego na „moskiewski bank handlowy międzynarodowy.”

PRZEMYSŁ.

„Nowosti” donoszą, że w ruskiem towarzystwie ochrony zdrowia ludu podniesiono kwestyę ogłoszenia konkursu na wynalezienie sposobów ochrony zdrowia robotników od wpływu szkodliwego niektórych wytworów. Dla wypracowania programu konkursu ma być utworzona komisya specjalna z udziałem techników.

Znany z działalności na polu cukrownictwa inżynier-technolog, p. L. Hudszon, w majątku swoim Ugrojeczy, w guberni charkowskiej, założył nową fabrykę cukru, a to przy pomocy kapitałów udziałowych, pp. Vogau, Rotermund, Schlesinger i von Schultheiss. Nowa cukrownia należy do towarzystwa akcyjnego, którego akcyje znajdują się w rękach wymienionych kapitalistów, tudzież p. Hudszona. Budową kierowali: dyrektor p. F. Wyński, inżynier-mechanik p. J. H. Müller, tudzież inżynier-technolog: W. Witkowski i J. Lewin. Cukrownia jest paszczona w ruch i przerabia dziennie 2,000 berkowców buraków; powstała zaś z dwu rozebranych cukrowni: w Mogrycy i Kolonnem.

W Petersburgu ma być założona fabryka kamieni sztucznych przez specjalistę francuza, który przez lat kilka zarządzał jedną z takich fabryk we Francyi. Majstrzy fabryczni sprowadzeni będą z Francyi.

UBEZPIECZENIA.

W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych” zamieszczono uzupełnienie ustawy święto organizującego się towarzystwa ubezpieczeń życiowych „Przezorność” w ten sposób, iż do liczby członków założycieli włączono p. Konstantego Górskiego. Obecnie więc członkami założycielami towarzystwa są właściciele ziemscy: p. Konstanty Górski, hr. Ludwik Krasinski i

hr. Józef Zamojski; warszawscy bankierzy i przemysłowcy: pp. Leopold Kronenberg, S. Natanson i synowie, H. Wawelberg i J. Wertheim; przedstawiciele firm: łódzkiej „Karola Scheiblera” p. Edward Herbst, żyrdardowskiej „Hiego i Dietricha” p. K. Dittlich, warszawskich „Temlera i Szwedego” p. A. Temler i „Braci Szlenker” p. K. Szlenker.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

„Kuryer warszawski” donosi, że b. wychowawiec instytutu agronomiczno-leśnego w Nowej-Aleksandryi, p. Władysław Bolechowski, stara się w ministerium dóbr państwa o koncesyę na założenie niższej szkoły rolniczej według ustawy normalnej, ułożonej przez departament gospodarstwa wiejskiego. W tym celu p. B. przebywa obecnie w Petersburgu i przedstawia projekt założenia takiej szkoły na terytorium folwarku guberni radomskiej, w powiecie łżeckim.

WYSTAWY.

Na przyszłej wystawie elektrycznej w Petersburgu p. Malinowski demonstrować będzie wynaleziony przez się sposób topienia glinu za pomocą elektryczności i odlewania żeli różnych przedmiotów drobnych.

Donoszą z Petersburga, że w Solnem Miasteczku ma być urządzona wystawa robot kobiecych na korzyść dotkniętych kłeską nieurodzaju.

Wiadomości ogólne.

Z towarzystwa dobroczynności. W pierwszym cyrkule tutejszego towarzystwa dobroczynności osiągnięto w tych dniach z puszek ofiarnych ogółem rs. 116 kop. 16, a mianowicie: z puszek znajdującej się w kantorze p. Rob. Biedermana rs. 24 k. 1, w banku handlowym rs. 25 kop. 90, w składzie p. E. Alwasa rs. 5 kop. 24, w

24) Florencyja Marryat.

MOUNT EDEN.

Tomaczenie z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 236).

— Nie przecież nie wymyśle, dręcząc się swemi przypuszczeniami, muszę czekać dalszego biegu wypadków. Szkoda, że nie pojechałam z kapitanem, rozproszyłabym nieco dręczące mnie wizye.

Wczorajsze zdarzenie wykołowało ją ze zwykłego trybu życia, nie miała sił zająć się zwykłymi zatrudnieniami. Błądząc po obszernych komnatach swego domu, zatrzymała się dłuższy czas w małej bawlini przed biurkiem, które należało kiedyś do pana Caryll'a, a które kazala przenieść do siebie. Tu, w jednej z szuflad, pomieściła najdroższe swe pamiątki minionych lat. Była tam paczka listów, pisanych niewprawną chłopięcą ręką, pospite pudelko od nabożów, para zużytych rękawiczek, wiązanki zeschniętych kwiatów i kilka fotografii. Te najpijwer wzięła Ewelina do ręki, przerzucając drogie przedmioty. Jedną z tych fotografii była drugim egzemplarzem tej, którą mr. Lyle podarł w obecności narzeczonej. Zdjęta przez trzeciordnego fotografa i w wieku, w którym chłopcy rzadko miewają ustalone rysy i wyraz twarzy, była rzeczywiście zupełnie nie podobną do obecnego wyglądu jej właściciela. To też Ewelina śmiechnęła się, patrząc na nią.

— Tak, to jest mój drogi Will, taki właśnie, jakim był przed ową fatalną sprawą. Jak mogłam znaleźć jakies podobienstwo w panu Lyle. Chyba byłam we śnie. Jego rękawiczki; jakże dobrze pamiętam dzień, w którym je kupił i jak wysmiewałam się z ich nieco ekscentrycznego koloru. A tu znów, to male pudelko z nabożami, zapomniał je wziąć z sobą, biedak, był

zabawo przerażony, aby mógł myśleć o czemś innem, prócz o swej nieciecze. Ach! Willu, Willu, jak szczęśliwi moglibyśmy być już od lat tyłu.

Jeszcze raz wróciła do fotografii; teraz wzięła do rąk drugą, wcześniejszą, spojrziała na nią i rzuciła nagłe. Coś w wyrazie twarzy młodego chłopca przypominało jej pana Lyle.

— Znów staję się nerwową — rzekła, przymuszając się do śmiechu — muszę zapanować nad sobą, inaczej gotowam jeszcze urzeć jakiegoś ducha z tamtego świata. Muszę się zająć jaką robotą.

Zamknęła szufladę i wstała, aby opuścić pokój, lecz w drzwiach spotkała służącą, która jej podała list.

— Z Hall — proszę pani! — rzekła służąca. Ewelina spojrziała na adres; nie było to pismo Ani.

— Kto to przyniósł? — spytała drżącym głosem.

— Służący od państwa Featherstone — mówił, że dał mu ten list obcy pan, który tam bawi i kazał mi na odpowiedź zacczekać.

— Dobrze, Maryo, możesz odejść, zaraz odpiszę — odrzekła Ewelina, starając się zapanować nad swem wzruszeniem wobec służącej. Gdy ta wyszła, otworzyła list gwałtownym ruchem. Co jej przyniosło to pismo? Potwierdzenie lub zaprzeczenie jej przypuszczeń. Pierwsze słowa powie-działy jej wszystko.

„Widzę, że mnie poznałaś i czuję, że los mój jest w twoich rękach. Kiedy mogłbyś mi widzieć i wytłumaczyć się? Udział mi szybkiej odpowiedzi i zaklinam cię, na pamięć przeszłości, nie zdradzać mnie, dopóki nie dowiesz się wszystkiego”. To było wszystko. Tych kilka wyrazów zdruzgotało tyloletnie marzenia Eweliny i obalilo jej argumenty, któremi chciała uspokoić wzburzony umysł. Chwiejnym krokiem zbliżyła się do stołu i skreśliła kilka słów odpowiedzi. „Dziś po południu o trzeciej”, włożyła je do koperty, adresując do pana Jasper'a Lyle i zadzwoniła na Maryę.

— Oto jest odpowiedź — rzekła spokojnie

— oddaj ją posłańcowi i niech niezwłocznie doręczy ją panu Lyle. Jeżeli zaś chciałaby się widzieć z mną tego rana, powiedz, że jestem zajęta i nie można mi przeszkadzać. Nie przychodź też aż zadzwonię na ciebie.

Gdy zamknęły się drzwi za służącą, Ewelina upadła na fotel zlamana rozpaczą. Wycie nie omiyliła się, William Caryll stanie wkrótce przed nią. Kryminalista, któremu ułatwiła niecieczkę, powraca z podnie-sioną głową do kraju, jak człowiek godny szacunku i narzeczoną Anny Featherstone. Ewelina była kobietą kochającą, lecz zarazem prawą i dumną, a Ania była istotą najdroższą dla niej w życiu. Ona sama uiałaby odwagę wzgardzić konwenansami światowemi i połączyć los swój z człowiekiem, o którego winie wiedziała, jeżeli ten pozostałby jej wiernym. Lecz gdy pomyślała, że jej niewinna Ania, dziecko prawdy, ma nieświadomie zostać żoną fałszerza, jej pojęcie sprawiedliwości i honoru sprzeciwiało się temu. Will Caryll, błagający u nóg jej przebaczenia, jakkolwiek długą byłaby ich rozłąka, byłby przyjęty jak syn marnotrawny, z otwartymi rękami. Lecz Jasper Lyle, korzystający z nieświadomości jej przyjaciół, aby zostać narzeczonym ich córki, ukrywający pod szanowanym nazwiskiem swe skalane imię i rzucający jej w oczy swe niezastużone szczęście, to zupełnie co innego. Każda kobieta zrozumie oburzenie Eweliny na takie postępowanie. Lzy jej wyschły i wstyd jej było, że ich tyle wylała. Teraz trzeba jej było działać, a nie rozpaczad sentymentalnie nad ruiną swych marzeń. Niech William Caryll, czy też Jasper Lyle, nie dowie się nigdy, ile przeszła cierpienia i niepokoju przez czas tak długiej jego nieobecności, lecz niech znajdzie w niej sędziogo, przed którym przyjdzie mu zdać sprawę ze swych czynów. Uzbroidła się w spokój zupełny na pozór i wcześniej, niż myślała, mogła się ukazać swym domownikom. Po śniadaniu, gdy Marya pomagała jej ubierać się, zapowiedziała jej, że gdy zgłosi się pan Lyle, aby go wprowadziła do saloniku, w którym była rano. Trudno jej

było doczekać się trzeciej godziny, chodzila od okna do okna, wypatrując z niepokojem oczekiwanego gościa. Gdy go ujrziała, zbladła i zadrażała na myśl tak blizkiego widzenia się z tym, którego powrotu tak gorąco pragnęła. Na chwile dawna tklivość odżyła w jej piersi, lecz zdolała szybko zapanować nad nią, wszak miała przed sobą pana Jasper'a Lyle, narzeczonego swej przyjaciółki. Właśnie wprowadzała go Marya do pokoju, narazie wydawał się bardzo pokornym i zale-nowanym, lecz gdy zostali sami, wyciągnął rękę ku Ewelinie i zawołał:

— Ewo! ukochana moja Ewo! więc ty doprawdy mnie poznałaś?

Lecz Ewelina nie posunęła się ani na krok ku niemu i nie przyjęła podanych rąk. Stała spokojnie na tamsam miejscu, gdzie ją zastał — piękna, w swej czarnej jedwabnej sukni.

— Tak — odpowiedziała, patrząc mu wprost w oczy. — Poznałam cię i dziwię się, jak mogłeś przypuszczać, że ukryjesz się przedemną pod zasłoną zmienionych włosów i pod zmynionem nazwiskiem.

— Nigdy nie przypuszczałam, że spotkam się, Ewo. Dopiero po przybyciu do Featherstone-Hall dowiedziałam się, że Mount Eden jest tak blisko i że moi znajomi są w takiej zażyłości z jego właścicielem. A gdy się o tem dowiedziałam, sądziłem, że digne niewiedzenia mnie i zaszła zmiana w mojej powierzchowności i mowie, były wystarczającymi dla uznania mnie przez ciebie za obcego, załam przyszedł chwila wyjaśnienia prawdy, gdyż nie miałam zamiaru ukrywać jej przed tobą, Ewo. Byłbym ci dał się poznać, lecz nie przypuszczałam, aby wzrok twój był tak bystry.

— Lub moja pamięć tak dobrą — odrzekła Ewelina z ironią. Sądziś mnie po sobie, lecz jesteś w błędzie, Williamie. A teraz, kiedy jesteś przedemną w swej własnej osobie, musisz mi odpowiedzieć na kilka zapytań. Jak dawno wróciłaś z Ameryki i dlaczego ta maskarada?

Williamowi niepodobał się ton mowy kuzynki. Zapominając o przeszłości, le był

kantorze spadkobierców Karola Anstadta rs. 10 kop. 25, w sklepie firmy C. W. Gellig rs. 2 kop. 75, w restauracji pana Kreischmera rs. 1 kop. 8, w kancelaryi parafii katolickiej rs. 4 kop. 39, w kantorze braci Gellig rs. 31, w restauracji p. Müllera rs. 1 kop. 71, w składzie F. Meyera rs. 3 kop. 33, w restauracji p. E. Bendorfia rs. 4 kop. 84 i w kancelaryi regenta p. Kamockiego rs. 1 kop. 66.

Sprzedżać karczmę. Pierwsza licytacja na sprzedaż osady karczemnej we wsi Więczyn Górny gm. Nowosolna, powiatu łódzkiego, nie przysłała do skutku, wyznaczono tedy termin powtórny na dzień 12 listopada r. b. Samą szacunkową obniżono z 218 rs. 48 kop. do rs. 163 kop. 86, od której to sumy rozpocznie się licytacja.

Złoty wesela. Antoni i Józefa Szubertowie, zamieszkałi w naszym mieście, obchodzili w ubiegły czwartek 50-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. W ciągu swego długoletniego pożycia sędziwi małżonkowie dochowali się jedenaściorga dzieci, trzydzieści sześć wnucząt i czworo prawnucząt. Jubilat liczy obecnie 78 lat, jubilatka zaś 75.

Pan policmajster m. Łodzi ogłasza, że od kobiety, której nazwisko nie jest znane, odebrano zegarek kieszonkowy srebrny (cylinder) z łańcuszkiem niklowym. Zegarek przechowywany jest w kancelaryi p. policmajstra, gdzie właściciel odebrać go może przed upływem miesiąca.

Okrucieństwo. Na ulicy Widzewskiej pod nr. 1802, młody rzeźnik miejscowy, p. M. skrobał na parapecie okna głowę prosięcia, która wyslizgnąwszy mu się z pod ręki, poleciała na podwórza. Jeden z bawiących się na podwórzu chłopczyków, lat 14 liczący, podniósł w biegu ową głowę, zamierzając ją oddać właścicielowi. Temu ostatniemu jednak nie podobała się ta grzeszność i nie namyślając się długo, uderzył chłopca w bok nożem rzeźniczym. Życiu nieszczęśliwego, według opinii lekarza, grozi poważne niebezpieczeństwo.

Bójka. Wczoraj rano, kilku mężczyzn zatrzymało na ulicy Łągiewnickiej w Bałutach Józefa Hauke i weszło z nim kłótnię, z której wywiązała się bójka. H. otrzymał kilka uderzeń żelazem w plecy i w głowę.

Nagła śmierć. Na szosie pod Konstantynowem zmarł nagle, podążający do kościoła, mieszkaniec wsi Srebrny, Gotfried Seher.

Wypadek. Wczoraj po południu, z facyaty domu drawnianego spadkobierców Frydrycha na rogu ulicy Widzewskiej i Cegielińskiej, spadła trzyletnia dziewczynka i silnie się pokaleczyła.

Kradzież. Onegdaj wieczorem, na ulicy Piotrkowskiej, jednemu z artystów teatru Victoria, rzeźmieszk wyciągnął z kieszeni paczkę i niekelt. W paczce znajdowała się partytura i rola z operetki „Narcezo-na z Vert-Poteaux”.

* „Nowoży wremia” donosi, że taksa aptekarska jest już rozpatrzona w komisji specjalnej i będzie zmieniona na korzyść publiczności.

* Ministerium spraw wewnętrznych wyjaśniło, że rządy urzędów gubernialnych i urzędnicy policyi, zarządzający kancelaryami gubernatorów i urzędnicy więzienni nie mogą, pod żadnym pozorem brać udziału bezpośredniego w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, tudzież w instytucjach akcyjnych i kredytowych.

* Według otrzymanych w głównym kantorze ruskiego towarzystwa parowej żelugi i handlu wiadomości, pojawiła się cholera w Damasku, skutkiem czego w Aleksandrii i w Konstantynopolu ustanowione będą kwarantany dla okrętów, przychodzących z okolic Damasku. O terminie ustanowienia kwarantan dotychczas wiadomo, lecz niewątpliwie wywrą one wpływ niepomysłny na handel Rosyi z z portami wschodu.

* Komisja przy ministerium sprawiedliwości opracowała projekt nowej taksy obrończej. Wysokość honorarium jak dawniej, zależy jedynie od wysokości sumy, będącej przedmiotem procesu. Stopy wynagrodzenia ulega w projekcie małym zmianom. Nowy projekt ściślej, niż dotąd, określa honorarium obrończe w sprawach, prowadzonych w drodze wykonawczej (połowe tego wynagrodzenia, jakie w procesie głównym przypadają) i w postępowaniu incydentalnem (sprawy działowe, upadłościowe, dystrybucja funduszy i t. p.). Do rzędu zmian istotnych należą: 1) wprowadzenie osobnego wynagrodzenia dla obrońców za ich udział przy egzekwowaniu wyroku i przy zamieszczeniu sprawdzaniu dowodów; 2) zmniejszenie zwykłej stopy wynagrodzenia w miarę dobrowolnego przyznania lub zrzeczenia się pretensyj przed wyrokiem; 3) rozulgucenie przepisów o wynagrodzeniu obrońców na powództwa cywilne w sprawach karnych i 4) przywilejowanie honorarium obrończego przed innymi należnościami, na równi z kosztami komornika.

* W roku bieżącym upłynęło lat 50 od czasu wprowadzenia w Rosyi biletów w kredytowych, które zastąpiły dawniejsze asygnacje.

W Zgierzu w roku przyszłym, dokonana będzie naprawa ulic kosztem rs. 2,543 kop. 67, oraz reparaacya szesciu studzien miejskich, kosztem rs. 1,290 kop. 89. Licytacye na oddanie robót tych przedsiębiorcy, odbędą się w łódzkim urzędzie powiatowym. Termin licytacyi na oddanie przedsiębiorcy robót około naprawy ulic naznaczono na 27 b. m.

Warszawa. W nowotwartej pracowni chemiczno-bakteryologicznej d-ra Stępniewskiego w

Warszawie, rozpoczęły się pierwsze próby analiz bakteriologicznych na kotach, u których zaszczepiono nosaciznę dla szczepienia jej następnie koniom w celach zapobiegawczych.

„Kurier warszawski” donosi, że pewien filantrop, który nazwisko swoje zachowuje w tajemnicy, przeznaczył znaczny kapitał na budowę i urządzenie specjalnego zakładu dla idyotów przy szpitalu w Tworkach.

W Warszawie ma być zastosowany przepis zabraniający zatrzymywania w domu ciała zmarłych. Najdalej w ciągu 24 godzin zwłoki przewożone będą do kaplicy pogrzebowej.

Petersburg. Prace komisji specjalnej nad reformą ustawy Cesarzkiej akademii nauk w Petersburgu mają być ukończone w zimie, tak, żeby przygotowany projekt mógł być wniesiony do rozpatrzenia rady państwa podczas przyszłej sesyi 1892 roku. Szczególna uwaga komisji ma być zwrócona na muzea akademii, z których ma być utworzona instytucja specjalna z odpowiednim etatem odcytałistów. Jednocześnie z ogólną ustawą akademii mają być rozpatrzone ustawy instytucyj pomocniczych, jak up. obserwatoryów.

„Nowosti” donoszą, że podczas przyszłej wystawy pszczelnictwa w Petersburgu odbywać się będą publiczne odczyty o miodzie i jego znaczeniu dla człowieka.

TEATR I MUZYKA.

* W teatrze Victoria program przedstawienia wczorajszego zmieniono z powodu niedyspozycyi p. Glogera. Zamiast „Bettiny”, wystawiono „Wdowę malabarską”.

Dziś, po raz pierwszy w Łodzi, odegrana będzie komedia Mosera p. t. „Kawaler z folkiemi”, która z niezwykłym powodzeniem obiegła wszystkie większe sceny niemieckie.

* W teatryku Sellina: dziś „Wiarusy sztańdarów Francyi”, dzieło sceniczne w 6-ciu obrazach; jutro w poniedziałek „Nad przepaścią”, wodewil z niemieckiego w 5 obrazach, z muzyką Kratzera.

ROZMAITOŚCI.

* **Gatleya labiata vera.** Takie miano nosi gatunek orchidei, odnaleziony w Brazylji przez pewnego angielskiego ogrodnika. Ze sprzedaży tej odmiany osiągnął on w ciągu dni kilku czterdzieści pięć tysięcy franków. Zamianowanie do orchidei rozwiło się od lat piętnastu i przeszło w takąsamą namiętność u niektórych osób, jak niedgdy pasya do tulipanów. Wysłani przez hodowców komwojażerowie przebiegają kraje zwrotnikowe, Amerykę południową, wyspy Sondy, Indochiny, zwłaszcza Madagaskar, dla zebrania nowych

okazów. Niektóre storczyki dosięgały już sumy 25 tysięcy franków, płaconej chętniej przez amatorów. Handel tym kwiatem ma we Francyi i Anglii odrębne swoje organy, posiadające po kilkadziesiąt abonentów. Najzapaletniej zbieraczami są dwaj anglicy: sir Trevor Lawrence i p. Measures; baronowie Rotschild: Alfons, Gustaw, Edmund i Adolf oddają się także orchidomani.

* „Jean Dhaap”. Taki tytuł nosi świeżo wykończony dramat Choejkiego (Charles Eimond). Osnowy dostarczyły przygody Jana Ortha, byłego arekścieja.

* **W otoczeniu róż.** Cesarzowa austriacka nie łatwo odstępuje od raz powziętego zamiaru: nie mogąc się doczekać pomnika Heinego w Niemczech, uceci nim ulubionego poetę w świeżo wzniesionej rezydencji swojej na Korfu w „Achillejonie”. Pomnik stanąć ma na skale, 800 metrów wyniesionej ponad morzem, w otoczeniu 50,000 krzewów różanych.

* „Monte-escalier”. Taką zapożyczył nazwą inżynier Amiot zbudowany przez siebie wózek, służący do podnoszenia się i opuszczania z piętra na piętro. Przyrząd porusza się przy pomocy motoru elektrycznego na dwóch szynach, jedna zaś dręga ponad barierą schodów umocowanych i ma być wielce praktyczny i bezpieczny.

* „Santa Maria”. Takie miano, jak wiadomo, nosił statek admirałski, na którym Kolomb dopłynął do Ameryki. Otóż obecnie z przychynej wystawy powszechnej w Chicago trafi hiszpański ofiaruje rządowi Stanów Zjednoczonych wierną podobiznę owej „Santa Maria”. Podobizna będzie odtworzoną w najdrobniejszych szczegółach tak zewnątrz, jak i wewnątrz pod pokładem. Umontowanie statku i ozdobienie będzie ściśle historycznem. Załoga będzie składała majtkowie hiszpańscy w takiej liczbie, jaka towarzyszyła Kolumbowi; stroje będą również historyczne. Prócz tego na pokładzie będą znajdowali się: angielski, irlandzki i notaryusz hiszpański, tudzież kilku innych urzędników państwowych hiszpańskich—wszystkie postacie, które Krzysztof Kolumb zabrał z sobą. W maju 1492 roku wypłynę ów statek do portu now-yorskiego, gdzie go stratali działami powiatyż okręty wojenne wszystkich mocarstw europejskich, poczem nastąpi uroczyste jego oddanie w ręce rządu Stanów, który specjalnym pociągiem przewiezie go jako okaz na wystawę do Chicago.

TELEGRAMY.

Paryż, 21 października. (Ag. pln.) Arcybiskup z Aix, który napisał do ministra wyznań, Fallières'a, że nie przyjmie do wiadomości okólnika ministerjalnego do prelatów w sprawie pielgrzymek watykańskich, będzie oddany pod sąd policyi poprawczej departamentu Sekwany pod zarzutem targnięcia się na prawa i władzę rządu. Za przestępstwo to kodeks przypisuje karę więzienia od trzech miesięcy do pięciu lat, tudzież grzywnę od 300 fr. do 6,000.

jej winien i w jakiej był jeszcze zależnościami od niej, zapytał impertynencko: co jej do tego?

— Co mi do tego? zaraz cię objaśnię— odrzekła Ewelina. — Czy sądzisz, że milczęć będę w twej sprawie? że będę spotykała kuzyna w domu moich przyjaciół i wiedząc, kto on jest, uważać go będę za obcego? Nieznasz mnie widać, Williamie Caryll, jeżeli możesz zadawać mi podobne pytanie.

— Czy masz zamiar mnie zdradzić?—zawołał przerażony.

— Nie wiem jeszcze, jak postąpię, nie zebrałam jeszcze myśli. Oczekuję najprzód twego sprawozdania o sobie. Przez dziesięć lat panowało między nami milczenie, masz mi wiele do powiedzenia.

— Owszem, mogę ci wszystko opowiedzieć, nie ukrywając żadnego faktu, jeżeli tylko zechcesz być mi przyjazną. Powinnaś mi sprzyjać, Ewelino, nie tylko dla wspomnień przeszłości, ale i dlatego, że gdyby nie moja chłopięca lekkomyślność, nie byłabyś dziesiątą właścicielką tak wspaniałej fortuny. Pamiętaj o tem, że winnaś mi coś za taką przysługę.

— Nie mogę sobie nie wyrzucić w postępowaniu mem względem ciebie— odrzekła Ewelina—wszak gdyby nie ja, nie stałbyś dziś przedemną.

— To też właśnie dlatego, że tak dobra byłaś dla mnie przed laty, nie zgubiłś mnie dzisiaj—zawołał Will, zbliżając się do niej.

Ewelina rzuciła mu pogardliwe spojrzenie i odsunęła go od siebie.

— Proszę, opowiedz mi całą prawdę. Nie mogę nie postanowić, nie wysłuchawszy jej.

— Lecz czy nie mogę zacząć mego opowiadania od tego, jak szczęśliwym czuję się, że cię widzę? Nie myśl, iżbym miał zapomnieć, Ewo, o tobie, lub o tem, coś uczyniła dla mnie, lecz nie miałem nadziei ujrzania cię i zaledwie cię poznałem na pierwszy rzut oka. Ogromnie zmieniłaś się, jesteś skończona piękna kobieta, Ewo, chociaż ja ci to zawsze przepowiadałem, nieprawdaż?

— Nie przypominam sobie tego, a zresztą nie przywiązuję do tego znaczenia i nie ma to nic wspólnego z tem, o co nam teraz chodzi. Jakimże sposobem znalazłaś się w tych stronach?

— Chcesz więc wiedzieć— rzekł tracąc kontens—dlaczego tu jestem i nazywam się Jasperem Lyle? Bardzo to proste i łatwe do opowiedzenia. Gdy udałem się do Ameryki, przed dziesięciu laty musiałem tam ciężko borykać się z losem i pracować, aby móżdż coś zarobić. Byłem tragarzem, posłańcem i wyrobnikiem, sprzedawałem bilety, później pracowałem po fabrykach, aż po jakichś kilku latach dostałem się do Stanów południowych, do plantacyi niejakiego pana Lyle. Było tam bardzo bogaty stary człowiek, polubił mnie bardzo i traktował po przyjacielsku, przekonawszy się, że wart jestem lepszemu losu. Byłem u niego przez trzy lata, a gdy umarł, zostawił mi pięć tysięcy funtów, kupiłem sobie za nie dożywotną rentę, przyjąłem jego nazwisko i przybyłem do Włoch, gdzie mieszkalem dotąd, nie wiedząc, o ile bezpiecznie byłoby mi pokazać się w Anglii. Oto i cała historia.

— No i nigdy nie napisałeś do mnie, przez ten cały czas, pozwoliłś mi przypuszczać, że nie żyjesz, lub znosisz nędzę i biedę, podczas gdyś sobie wygodnie żył we Włoszech. Nie wiele widocznie przywiązywałeś wagi do mych uczuć.

— Cóż miałem ci donosić—odrzekł—nie przypuszczałem, że jeszcze dbasz o mnie. Opuszcłem Anglię, jako winowajca i uważałem za najostrowsze zapamięć o niej. A zresztą listy, to niebezpieczna rzecz. Nie można wiedzieć w czyje ręce wpadną, zwłaszcza, przy takiej mściwości, jaką posiadał wuj. Obawiałem się, aby mnie nie dosięgnął. Jestem pewny, że gdybym do nieba się schował, on niezawodnie próbowałby mnie stamtąd ściągnąć.

— Nie masz racyi tak obwiniać wuja—zawołała Ewelina—wcale nie był tak zły i mściwy. Lecz oszukana firma postanowiła cię prześladować, a firma ta do dziś istnieje. Biedny wuj nigdy nie powiedział

ani słowa niesprawiedliwego względem ciebie do śmierci. Byłam tego świadkiem.

— Ale, ani grosza mi nie zapisał. Oddał ci wszystko, ani wspomniawszy omnie, który mu byłem również bliższym. Mam chyba rację nazywać go niesprawiedliwym i przeklinać jego pamięć.

— Miał prawo robić ze swą własnością, co mu się podobało—rzekła Ewelina i rozporządził nią z własnej jedynie woli. Nie przypuszczałam nigdy, aż do wysnuchania testamentu, że będę jego spadkobierczynią. Ale wracając do naszego przedmiotu, jeżeli życzyłeś zachować incognito, dlaczego zjawieś się tak blisko Mount Edenu? Zapewne musieliś się, że wuj Roger umarł i że ja, rezyduję na jego miejscu?

— Nie, nie wiedziałem o tem, spotkałem Featherstone'ów w Rzymie i zaręczyłem się z miss Anną. Nie wspominał mi nic o tobie, a gdy dowiedziałem się o wszystkim, zapóźno było mi wycofać się z tego interesu. Ufałem więc tylko w to, że mnie nie poznasz, przynajmniej do tej pory, aż moje położenie tu się ustali.

— Co rozumiesz pod tem ustaleniem się twego położenia? spytała Ewelina surowo.

— To jest do chwili mego ślubu, który ma odbyć się za kilka tygodni. Ania i ja bardzo jesteśmy w sobie zakochani, a że miłość mnie zwalcała wszelkie przeszkody, mamy więc zamiar zmusić starych, aby zezwolili na nasz ślub już w czerwcu. A wtedy, rozumiesz mnie przecież, wszelkie niebezpieczeństwo dla mnie przestanie istnieć, pan Featherstone bowiem nie dopuści ani cienia podejrzeń na swego zięcia.

Mówił spokojnie o swem spożywaniem się z Anną, jak gdyby nigdy żadne słowo miłości nie było zamienione między nim, a kobietą, przed którą stał w tej chwili.

— I ty sądzisz—zawołała Ewelina, zbliżając się do niego—przypuszczasz choć na chwilę, że ja stanę po twej stronie i pozwolę Annie Featherstone, mojej najdroższej przyjaciółce, tej istocie, którą najwięcej kocham na świecie, zaślubić ciebie—falszercza?

— Cicho! na Boga, Ewo—zawołał przerażony—to nieprawda, to była tylko omyl-

ka. Ja tak tylko nastraszyłem cię wtedy. Nie ma zresztą dowodów.

— Owszem, są dowody, Williamie Caryll i te dowody ja mam u siebie. Czeki, które sfalszowałeś, zwrócono wujowi po twej ucieczce i on je u siebie zatrzymał. Firma chciała cię prześladować, lecz zapewne dlatego, że nosiłeś nazwisko wuja, a może i na jego żądanie, zaniechała tego zamiaru. Lecz zachowane są dowody twej winy, a po śmierci wuja dostały się w moje ręce. Mogę je odesłać do Liverpoolu, informując bank o twym powrocie i będąciesz aresztowany. Uczynię to, zanim zdążyś zaślubić Anię.

William zbliżył się strachu i gwałtem. — Lecz ty tego nie zrobisz, Ewo, nie możesz być tak okrutną.

— Jakżeś mogłabyś inaczej postąpić? Nie wiesz, czem dla mnie jest Ania. Nieraz myślałam, że jeżeli Hugo nie zjawi się, zrobią ją spadkobierczynią mego majątku. A ty myślisz, że ci ja oddam i zostawię Mount Eden twoim dzieciom? Nigdy. Raczej zniszczyłabym i spaliłabym wszystko.

Straszna była Ewelina w swej obraźliwej miłości, zmuszając do drżenia stojącego przed nią człowieka, który czuł, że los jego jest w jej rękach. Nie wiedział jakimi argumentami mógłby ją dla siebie zjednać. Wtem przyszła mu na myśl jej dawna miłość dla niego i chwycił się tej nitki zbawienia.

— Więc zapomniałaś, Ewo—rzekł z wolna—o naszym przywiązaniu młodych lat, o przysiędze, jakąś mi uczyniła, o ile pamiętam, na grobie twej matki, że mi będziesz wierną na wieki przyjaciółką. Daliśmy sobie wtedy słowo, że którokolwiek z nas oddzieliłby majątek wuja, podzielił go z drugą. Tobie dostało się wszystko, Ewo, a mnie nie pozwoliłś korzystać z odrobiny należnego mi szczęścia. Zmieniłaś się bardzo od tego czasu, Ewo.

— Nie poruszaj tych wspomnień—proszę cię—rzekła Ewelina stłumionym głosem.

— Nie, nie przestanę ich poruszać—rzekł, sądząc, że nabiera nad nią przewagi.—Masz mi za złe, że nie pisałem do ciebie. Nie sądzę, że przez brak przywiąza-

Moskwa, 21 października. (Ag. pln.). Zgromadzenie kupieckie tutejsze zakupiło sto tysięcy pudów zboża, która wyprawiono do Kazania.

W zajeździe klasztoru Saby zebrano od połowy września 43 tysiące rubli dla cierpiących głód.

Czystopol, 21 października. (Ag. pln.). Rzeką Kama w górnym biegu swoim zamrzła; statki osobowe przestały kursować.

Berlin, 21 października. „Deutsche Medizinische Wochenschrift“ zamieszcza nowy artykuł Kocha o tuberkulizacji. Badania chemiczne, prowadzone w celu wydzielenia z tuberkuliny ciał obcych, tamujących działanie tego środka, wykazały, że roztwór otrzymany w 60-procentowym alkoholu, jest już prawie zupełnie czysty. Doświadczenia z chorymi dowiodły, że czysta chemiczna tuberkulina w działaniu swem mało różni się od tuberkuliny w stanie surowym, i że tak pod względem diagnostycznym, jak i terapeutycznym, skutek zależy jedynie od dozy tego płynu. Artykuł swój zamyka Koch szczegółowym wyjaśnieniem pochodzenia, przygotowywania i stosowania tuberkuliny.

Cherbourg, 21 października. Wczoraj oficerowie ruscy byli w teatrze. Orkiestra odegrała ruską hymn narodowy i marsyliankę, które publiczność wysłuchała stojąc, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Rosyja! niech żyje Francja!“

Poznań, 22 października. Wjeżdżając do miasta, w powiecie bydgoskim, zgorzała do szęściu.

Paryż, 22 października. W pobliżu Albi zetknięty się wczoraj dwa pociągi osobowe. Ucierpiał 16 osób.

Madryt, 22 października. (Agen. półn.). Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz udał się do Andaluzji, a Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Marya Pawłówna pojechała do Cannes.

Moskwa, 22 października. (Ag. półn.). Grono literatów i publicystów postanowiło wydać pismo zbiorowe literacko-naukowe. Dochód z niego przeznaczają się dla dotkniętych nieurodzajem. W przedsięwzięciu tem biorą udział: L. hr. Tolstoj, kilku znanych pisarzy i profesorów uniwersytetu moskiewskiego, oraz kilku artystów. Wydawnictwo ukazuje się w końcu grudnia. Administracyi i druku podjęli się „Russkija wiadomości“.

Petersburg, 22 października. (Ag. p.). Zarządzający ministeryum oświaty zawiadamia okólnikiem, że z sum ministeryum wyznaczono 6,000 rs. do rozporządzenia dyrekcji naukowych w dotkniętych głodem guberniach na zaspokojenie najbardziej nagłych potrzeb nauczycieli szkół początkowych i że na wsparcia dla cierpiących niedostatek nauczycieli i nauczycielek w 19-stu dotkniętych nieurodzajem guberniach, przeznaczają się oszczędności z sum, asygnowanych na potrzeby oświaty ludowej.

Petersburg, 22 października. (A. pln.). „Nowoje wremia“ donosi, że postanowiono

w zasadzie utworzyć nową gubernię jekateryaburską.

Wiatka, 22 października. (Ag. pln.). Wiatka stanęła. W miesiące sanna. Mróz 11°.

Petersburg, 22 października. (Ag. p.). Zmarł generał-lejtnant Włodzimierz Mancow, który od roku 1869 do 1874 był gubernatorem kalskim.

Paryż, 22 października. (Ag. p.). Moskiewski adwokat przysięgł książę Urusow brocił wczoraj w sądzie poprawczy sprawy niejakiego Blois'a przeciwko Peladenowi. Prosta odzież adwokatów ruskich zwracała na siebie ogólną uwagę wobec tog adwokatów francuskich. Książę Urusow dziękował przerosowi sądu za dopuszczenie go do obrony. Sprawę odroczone na tydzień.

Paryż, 22 października. (Ag. p.). Tylko co sformowano 72 miesięczne pułki piechoty, przez połączenie w każdym z nich po jednym batalionie ze składu pułków czynnych i po dwa bataliony z wojsk terytorjalnych, niedawno powołanych. Freycinet, odbywając przegląd, powiedział: „Pierwszym rezultatem tego sformowania będzie to, że w przyszłości nasze siły bojowe podwoją się“.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 22 października. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 46.70, 75, 80, 85, 90, 95 kup.; Londyn (3 m.) 94, 48 kup.; Paryż (10 d.) 37.62 1/2, 65, 70, 80, 85 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.25, 40 kup.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego duk. 97.50 duk.; takić mało 97.45 duk., 96.75 kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisji 101.25 duk., III-ej emisji 102.25 duk.; 5% ruska pożyczka promiowa z 1864 roku I-ej emisji — — — — —; takż z 1896 r. II-ej emisji — — — — —; 5% pożyczka wypożyczona z 1887 roku 95.75 duk.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej serii lit. A B 101.00 duk., 100.75 kup., III-ej serii lit. A B 100.35 duk., 100.10 kup.; 5% listy zastawne miast Warszawy I-ej serii 101.75 duk., II-ej serii 101.25 duk., III-ej serii 101.00 duk., IV 100.25 duk., V serii 100.52 duk.; Dykonto Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5%. Wartość kuponu z potrąceniem 5% z listy zastawne ziemskie 158.3 warsz. i 11.27.7, Łódź 225.6, listy likwidacyjne 143.8 pożyczka promiowa I 130.6, II 51.5.

Petersburg, 22 październ. Weksle na Londyn 95 00, II pożyczka wschodnia 100%, III pożyczka wschodnia 101.50, 4 1/2%, listy zastawne kredyt. ziemskie 145 1/2, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 257.00, Petersburgskiego banku dyskontowego 380.00, banku niemieckiego 478.00, warszawskiego banku dyskontowego — — — — —.

Berlin, 22 października. Banknoty ruskie zaraz: 212.90, na dostawę 212.75, weksle na Warszawę 211.90, na Petersburg kr. 210.70, na Petersburg lit. 209.00, na Londyn krót. 20.31 1/2, na Londyn dl. 20.31 1/2, na Wiedeń 77.80, kupony celna 324.60, 5% listy zastawne 66.25, 4% listy likwidacyjne 64.10, pożyczka ruska 4% z 1889 r. 95.60, 4 1/2 z 1887 r. 62.90, renta celna 103.50, 5% r. z 1884 r. 103.10, pożyczka wschodnia II em. 65.80, III em. 65.30, 5% listy zastawne ruskie 103.60, 5% pożyczka promiowa z 1864 roku 156.50, takż z 1896 r. 146.10, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej — — — — —; dykonto niemieckiego banku (pakt w. 5%), prywatne 3 1/2%.

Londyn, 22 października. Pożyczka ruska z 1889 r. II emisji 96, 2 1/2%, Konsola angielskie 95 1/2%.

Warszawa, 22 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, psza i dobra — — — — —.

zapomniałaś jak starałaś się zawsze bronić mnie przed gderliwą ciotką, biorąc na siebie me przewinienia? A te niedzielne po południu, które spędzaliśmy razem, gwarząc o naszym przyszłym wspólnym życiu, czyż możesz ich nie pamiętać, lub tych ostatnich dni tak strasznych, kiedy byłaś tak dobrą dla mnie i ubrałaś mnie w swe suknie, a tak bylibyśmy oboje nieszczęśliwi, że nawet śmiać się nie mogliśmy z mego dziwaczego wyglądu? Czyż zapomniałaś o tem wszystkim?

Ach! nie zapomniała ona, niestety, daleką była od tego. Dotąd czuła się mężną i starała się panować nad ogarniającem ją wzruszeniem, oburzeniem i gniewem dodawały jej odwagi, lecz gdy Will zaczął wspominać te drogie ubiegłe chwile i gdy uprzytomniła się jej długi za nim tęsknota, opuściły ją siły i wybuchnęła rzawem i łzami.

Ten objaw wydał się Willamowi tak dobroczynnym, jak deszcz po długiej suszy, przekonał się bowiem, że nie przestała go kochać i że jej oburzenie powstało głównie ze zranionego serca. Dłaczegożby nie miał skorzystać z tej broni, która mu wpadła w ręce? Jeżeli nie może zaślubić Ani Featherstone, dlaczegożby nie miał skorzystać z bezwzględnej wierności swej kuzynki i upomnieć się u niej o dawne przyrzeczenia? Myśl posiadania Mount Eden'u wstrząsnęła nim nader przyjemnie i dodała mu zapala.

— Ach! — zawołał, chwytając Ewelinę za rękę — pamiętasz te chwile, tak dobre jak i ja! Ewo, moja ukochana, miłość twoja dla mnie nie umiała przez te długie dni rozłąki! Jakżeż błogą mi jest ta pewność, tembardziej, że nie spodziewałem się jej, bo gdybym był pewny twej wierności, czyżbym się był zaręczył z miss Featherstone? i czy wogóle jaka kobieta może zająć twoje miejsce w mojem sercu? Nie, nigdy! lecz sądziłem, że oddawna wyszłaś zamąż, więc rzuciłem się w pierwsze le-

780, biała 790—810, wyhorowa 820—855, żyto wyborowe 720 — — — — —, wadliwa — — — — —, jęczmień 3 i 4 rap. 450—600, owies 310—355, rzepak 500—550, rzepak letni — — — — —, zimowy — — — — —, rzepak rap. zim. — — — — —, groch polny — — — — —, enkroy — — — — —, fasola — — — — — za korzeń, krasza jaglana — — — — —, olej rzepakowy — — — — —, linsy — — — — — za pud., kattole 250 — 300 za korzeń.

Dowieziono pszenicy 900, żyta 110, jęczmienia 100, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 22 października. Okowita, Hart. skład. za wiadro 100° — — — — — 11.96; za 78° — — — — — 9.33. Szytki za wiadro 100° — — — — — 12.06; za 78° — — — — — 9.41.

Berlin, 22 październ. Pszenica 230—233 na paźdz. 224.00, na listop. grudnia 224.75, żyto 223—241, na paźdz. 239.50, na listop. grudnia 232.75.

Hawry, 22 październ. Kawa good average Santos na paźdz. 83.25, na gruda. 71.50, na marzec 69.50. Spokojnie.

Londyn, 21 październ. Cankier Jawa 15 1/2, Stale. — Cankier burakowy 13 słabo.

Liverpool, 21 października. Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 32,000 bel, z tego na spekulacyjską i wywóz 10,00 bel. Mocno. Middling amerykańska na październ. listopad 4 1/2 1/2, cena, na listopad grudnia 4 1/2 1/2, nabywy, na grudzień styczeń 4 3/4 1/2, sprzedawcy, na styczeń luty 4 1/2, sprzedawcy, na luty marzec 4 3/4 1/2, nabywy, na marzec kwiecień 4 3/4 1/2, nabywy, na kwiecień maj 4 1/2, nabywy, na maj czerwiec 4 3/4 1/2, nabywy, na czerwiec lipiec 4 3/4 1/2, cena.

New-York, 21 październ. Bawelna 8 1/2, w N. Orleanie 8 1/2.

New-York, 21 październ. Kawa (Fair-Rio) 12.75, Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na paźdz. 11.02, na gruda. 10.65

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Zaplacano, Za weksle krótkoterminowe, Giełda Berlińska. Includes data for various exchange rates and market conditions.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarł w dniu 23 października: Katalicy: Dzieci do lat 15-tn zmarło 8, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 5, dorosłych — — — — —. Ewangeliści: Dzieci do lat 15-tn zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyźni — — — — —, kobiety 2, a mianowicie: Krystyna z Lehmanna Ginter lat 74, Elżbieta z Stenzlów Schwanke lat 63. Starozakonn: Dzieci do lat 15-tn zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3, dorosłych — — — — —.

Henryk Elzenberg, adwokat przysięgły, 2054-0. TECHNIK UBEZPIECZEŃ J. MALESZEWSKI, b. pomocnik Naczelnika Powiatu Łódzkiego. AGENTURA Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia w Łodzi J. Maleszewski, Ulica Średnia Nr. 23 (nowy). KWARTET Śpiewaków Szwedzkich, Dyr. C. Jacobson, PRZYBYWA. 2080-3-1.

LISTA PRZYJEZDNYCH. Grand Hotel, I. Pitarz z Petersburga, P. Fecht z Liechtenfeldu, Friedenson z Moskwy, Ostrowski z Kutna. Hotel Polski, S. Krakowski, W. Kramiszewski, Witkowski, Z. Habelmann, M. Krakowski, J. Siermiński, S. Winter z Warszawy. Hotel Victoria, R. Schütz z Łodzi, Schweiner z Kalisza, Prochorow z Moskwy, Landau z Ozarkowa, Hotel Hamburgski, Eeka z Tomia, M. Bilinski z Żytomierza, Rainwasser z Mohitewa, Rozajewski, Schimianski z Warszawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW. Table with columns: do Łodzi, GODZINY I MINUTY, przychodzą, z Łodzi, odchodzą, Kolożak, Skierniewice, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrkowa, Granicy, Sosnowca, Tomaszowa, Bżyna, Iwanga, Dąbrowy, Petersburga, Moskwy, Wiednia, Krakowa, Wrocławia, Berlina.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszą drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

nia wyrzekłem się tak wielkiej ostody mego wygnania. Nie, wierzę mi, tylko obawa narażenia siebie i ciebie powodowała mną. Pomyśl tylko, gdybyś mnie poznała i jako winowajcę przysłała tu z powrotem, czyż nie przychylnym ci wielkiego smartwienia? Postanowiłem więc sam znieść swój los, a tobie nie zagradzać drogi do lepszego życia. Pragnienia moje względem ciebie spełniły się. Jesteś bogatą i szczęśliwą, bądźże, wspaniałomyślną i nie odsądźaj mnie od czci i wiary. Pozwól mi przebrać się i nie przeszkadzaj w mem małżeństwie.

— Nigdy! — zawołała gwałtownie. — Wszystko uczynię dla ciebie, byle nie to, Willu. Jeżeli masz odwagę zostać tu w kraju i z podniesioną głową pracować wśród swych rodaków, jak uczciwy człowiek, nie będę miała nie przeciwko temu i nie będę starała się ci szkodzić. Lecz małżeństwa z Anią musisz się wyrzec, to jest mój warunek milczenia o twej przeszłości.

— Ależ, ja nie mogę wyrzec się jej, jakż dam powód zerwania tego małżeństwa? To dziewczę mnie kocha i wszyscy mi sprzyjają. Czyż moje wycofanie się nie byłoby czymś nie honorowym? — Znacznie gorzej byłoby zaślubić ją, nie powiedziałabyś prawdy. A gdy ją wyjawisz — pierwsza Ania odwróci się od ciebie. Wybierz więc; co da mi, postanowienie moje jest niezłomne. — Więc chcesz zdradzić moją tajemnicę? — Chcę przeszkodzić Ani w zaślubieniu mego kuzyna, którego uważa za prawego i godnego szacunku człowieka. Gdybym temu nie zapobiegła, byłabym równie nieuczciwa, jak i ty. — A więc, wszystkie moje nadzieje szczęścia przepadały — rzekł Will gorzko — i to twoje ręce tak okrutnie je druzgoczą. O! jakże niedobrą zrobiłaś się przez te ubiegłe lata! Czyż podobna, abyś była tąsamą dziewczyną, której głównym zadaniem życia było dbać o moją pomyślność? Czyż

psze objęcia, które rozchyliły się do mnie przyjaźnią. Lecz teraz, mając tak drogą mi pewność twych uczuć, mogę ci zaręczyć, że serce moje bije jaknajzgodniej z twojem i nigdy, ani na chwilę nie zapomniałem o tobie. Ponówmy nasze przysięgi, Ewo i spędzimy resztę dni naszych w bezgranicznej szczęśliwości!

Wyrzucił z ust swych całą tę przemowę jednym tchem i tak śpiesznie, że Ewelina słuchała go w niemem zdziwieniu, nie mogąc przerwać tego potoku wymowy. Lecz gdy skończył zwracając na nią błagalny wzrok, powstała i odrzuciła go z niewypowiedzianą pogardą.

— Szalony chyba jesteś, lub mnie za taką uważasz, chcąc, bym podzieliła twą niegodziwość i zlamala serce mej przyjaciółki. Jakże ty masz o mnie pojęcie, Williamie Caryll! Ale naprawdę tracisz czas, nie będziesz ani jej, ani moim. Tymczas się jak chcesz, ale musisz zerwać twe małżeństwo i opuścić jaknajspieszniej te strony. Jeżeli zaś mnie nie usłuchasz, poinformuj o tobie pana Featherstone, opowiedziawszy mu całą prawdę.

— Nigdy więc nie kochałaś mnie, kłamliwa byty twe przysięgi. Żadna kobieta nie zgotowałaby ruinę kochanemu niegdyś człowiekowi! — Owszem, kochałam cię, Williamie — rzekła Ewelina — i nie jestem pewną, czy jeszcze cię nie kocham, lecz żadne przywiązanie nie może istnieć bez szacunku. Jeśli zaś nie zgotuję ruinę tobie, jak się wyrażasz, zgubię wycich przyjaciół. Nie widzę innego punktu wyjścia, postanowienie me jest niezłomne. — Muszę jednak wyrazić powątpiewanie — rzekł Will — co do posiadania przez ciebie mufleńskich dowodów mej winy. Tak tylko wspominałaś o nich, bym uległ twej woli. — Zaraz ci dowiodę, czy nie mówiłam prawdy — rzekła Ewelina, wysuwając szulfladę blurka i wyjmując z niej paczkę pa-

pierów. — Oto są twe sfalszowane czekiel: jeden na dziesięć, drugi na piętnaście i trzeci na dwadzieścia funtów szterlingów; wszystkie podpisane przez wuja Rogera, jako nieważne. Czy teraz mi wierzysz?

Wyciągnął rękę po papiery, lecz jej zdążyła cofnąć. — Wiedziałam, że spróbujesz tego podstępnie — rzekła spokojnie, kładąc nazad papiery do szuflady — lecz nie przydałoby się to na nic. Nigdybym ich nie użyła przeciwko tobie, lecz nigdy też nie zaślubiłszy Ani Featherstone.

— Dobrze zatem, czyż co ci się podoba, lecz wiedz, że walcząc będę z tobą na śmierć i życie, nie dam ci się pobić, zaprzeczę twym twierdzeniom, ogłoszę cię za kobietę pozbawioną zdrowych zmysłów. Nikt, w całej Anglii, nie przyzna ci słuszności.

— Nie obawiam się twych pogroźek, wiem, że przy moich dowodach nie trudno będzie rozpoznać w tobie Williama Caryll — rzekła Ewelina, odwracając się od niego i udając się w głąb pokoju.

Willam, widząc, że wycofał już wszelkie sposoby zjednania jej, gdyż ani próśby, ani zaprzeczenia, ani pogroźki, nie wruszały ją, czuł się zmuszonym kapitulować i przyjąć podyktowane sobie warunki. — A zatem, żegnaj cię, Ewelino; możesz cieszyć się moim upadkiem, lecz daj mi kilka dni do namyślu przed ostatecznem postanowieniem. — Dobrze — odrzekła — daję ci tydzień czasu, a po jego upływie, albo ty się zniecydujesz, albo ja cię oskarżę. Willam skłonił się w milczeniu i wyszedł. W ten sposób rozstało się tych dwoje ludzi, którzy tyle sobie obiecywali kiedyś szczęścia ze wspólnego życia.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W sobotę 24 października r. b.

Kawaler z Fijołkami

Komedia w 4 aktach, Gustawa Mozera, przekład pp. N.N.

O S O B Y:

- Pani Berska p-ni Bartoszewska
- Wiktor Berski, jej siostrzeniec p. Janowski
- Dzikońska, młoda wdowa p. Bissen-Janowska
- Pułkownik Bembowski p. Węgrzyn
- Wanda, jego córka p-na Bellina
- Alfred Zawilski p. Danielewski
- Pani Beling p. Staszowski
- Pan Szoltz p. Czyżkowski
- Pan Szelski p. Witkowski
- Marynia, pokojowa p. Berskiej
- Piotruś, służący Wiktorza Berskiego p. Winkler
- Kapral pierwszy p. Gloger
- Kapral drugi p. Bartoszewski
- Służący pierwszy p. Walentowski
- Służący drugi p. Roman
- Jan p. Zaborski
- Ochotnik pierwszy p. Morozowicz
- Ochotnik drugi p. Wisłocki
- Ochotnik trzeci p. Czeremzynski

Jeden z panów
Ochotnicy, goście. Rzecz dzieje się w naszych czasach w Galicyi.

Dr. W. Micewicz.

Róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, dom S. Wiślickiego.
Wejście od ul. Zielonej, 2 piętro.
Przyjmuje z chorobami uszu, nosa i gardła do godziny 11, po południu od 3-5.
2027-12-1

Dr. W. Łaski

z ŁOWICZA
przyjmuje z chorobami dzieci (i do szczyplenia ospy krowiakiej) codziennie od 8-12 rano i od 3-5 po poł. Nowy-Rynek, dom Szaniewicza № 3.
1957-10

Osoba młoda

z praktyką i patentem berlińskiego konserwatorium, poszukuje stałej posady lub demi-placu. Cena umiarkowana. Udziałem też języków. Warszawa, ulica Śliska № 6 Radkiewicz.
2091-2

MŁODA OSOBA przybyła z Warszawy, **udziela lekcji malowania na porcelanie.**
atłasie, drzewie i t. d. Wiadomość od 10 do 12 i od 3 do 5 róg Widzewskiej i Cegielińskiej, dom Starka w zakładzie Frobrowskim
2108-3

Potrzebne są panienki

uzdolnione, podręczne i do nauki do magazynu SUKIEN i OKRYĆ „Faustyny”
w Łodzi, ulica Konstancyńska № 11, dom Frydrycha.
2106-3

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowne Panie, że moja **pracownia sukien, okryć i ubiorów dziecięcych,**
egzystująca dotąd przy ul. Średniej w domu p. Wilkego, przeniesiona została do domu p. Kosikowa pod № 13 w oficynie na tej ulicy Średniej.

H. Jaskułkowska.

Nowa prywatna pensja dla **DZIEWCZĄT wznania HOJESZOWEGO Eugeniei Jaszuskiej,** wychowawcy przyrodniczego wydziału Wyższych Żeńskich Kursów w Petersburgu, przy ulicy Zachodniej N. 52/37 nowy obok hotelu Manteuffla.
Zapis uczennic odbywa się codziennie, od 3-5 po południu w lokalu pensji. Lekcje rozpoczynają się 15 (27) października.
2060-3-1

W 4-oddziałowej **HEBRAJSKIEJ SZKOLE RELIGIJNEJ „Chel Tora”**
Sch. A. MINDELA
przyjmowane są dzieci każdego wieku
Blizszych wiadomości i programów nauki udziela p. Mindeł, ulica Piotrkowska Nr. 28.
2058-4

STAN RACHUNKÓW Banku Handlowego w Warszawie
po dzień 30 Września 1891 roku.

	W WARSZAWIE	W PETERSBUR.	OGÓLEM
Stan Czynny.			
1 Gotowizna w kasie	274,662 90	153,219 22	427,882 12
2 Rachunki bieżące w bankach rządowych i prywatnych	24 41	4,418 00	4,442 50
3 Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	5,751,592 04	1,145,647 12	6,897,239 16
4 Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących	74,770 78	5,887 67	80,658 45
5 Skup sofa - weksli zabezpieczonych papierami publicznymi lub hypoteką	375,741 62	22,752 —	398,493 62
6 Pożyczki na zastaw papierów publicznych i towarów	3,292,390 45	2,107,660 14	5,400,050 59
7 Moneta brzącząca stanowiąca własność banku	3,270 68	2,786 03	6,056 71
8 Papiery publiczne własne	2,627,835 74	5,915,518 80	3,219,354 54
9 Traty i weksle na zagranicę nabyte na własny rachunek.	186,117 50	216,430 94	402,548 44
10 Uposażenie filii banku	2,000,000 —	—	2,000,000 —
11 Korespondenci	5,122,157 23 1/2	1,314,217 38	6,436,374 61 1/2
12 Uposażenie z oddziałem banku	1,796,822 98	—	1,796,822 98
13 Weksle protestowane	24,792 79	1,877 10	26,669 89
14 Wydatki bieżące	98,183 08	66,350 53	164,533 61
15 Wydatki zwrotne	22,187 40	8,787 64	30,975 04
16 Koszta organizacji	140,187 11	—	140,187 11
17 Nieruchomość	96,084 64	346,378 99	442,463 63
18 Rachunki przechodnie	21,886,821 35 1/2	5,977,931 65	27,864,753 00 1/2
Stan Bierny.			
1 Kapitał zakładowy	6,000,000 —	—	6,000,000 —
2 Uposażenie filii banku	—	2,000,000 —	2,000,000 —
3 Fundusz rezerwy	1,376,380 73	—	1,376,380 73
4 Rezerwa specjalna	150,000 —	—	150,000 —
5 Wkłady na rachunek przekazowy i lokacyjne	8,063,125 28	1,177,652 48	9,240,777 76
6 Korespondenci	5,233,396 66	707,123 81	5,940,520 47
7 Rachunek z oddziałem banku	—	1,796,822 98	1,796,822 98
8 Traty przez bank akceptowane	—	122,540 31	122,540 31
9 Dywidenda od akcji banku niepodnieciona	3,696 25	—	3,696 25
10 Procenty przypadające do zapłaty od wkładów i obligacji	2,389 75	604 83	2,994 58
11 Procenty i komis	371,948 87	149,498 92	521,447 79
	685,883 81 1/2	23,688 32	709,572 13 1/2
Rachunki przechodnie	21,886,821 35 1/2	5,977,931 65	27,864,753 00 1/2
Weksle do inkasa	—	—	—
Towary w komis oddane	237,253 —	62,101 —	299,354 —

Wspierajcie przemysł krajowy!!
UZYWAJCIE:
S. Glińskiego SZUWAKS glicerynowy.
S. Glińskiego SMAROWIDŁO do obuwia.
S. Glińskiego ATRAMENTY.
S. Glińskiego fabryka wyrobów chemicznych w Warszawie.
Filia w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 27, dom W-go Majestatka. 2061-0

S. Fraenkel
NOWY
MAGAZYN MÓD
w Łodzi, ul. Piotrkowska № 250 (nowy B), 1 piętro obok składu Zyrardowskiego
Poleca Sz. Pub. magazyn swój bogato zaopatrzony w najwiecez modele paryzkie, oraz wielki wybór zagranicznymi i krajowymi materiałami.
Dla rozpowszechnienia nowego interesu, wszelkie KAPELUSZE w tym sezonie sprzedawać będą po cenie konzu.
PANNY do nauki przyjmują się.
2050-25

W dniu 15 b. m.
skradziono 6 weksli z pugilaresem
1) na rs. 100 in blanco, wystawiony d. 8 października 1891 r. na J. Fuksa z żyrem J. Ehrenberga.
2) na rs. 100 in blanco, wystawiony dnia 8 października na J. Ehrenberga.
3) na rs. 40 in blanco, wystawiony d. 8 października na J. Fuksa z żyrem J. Ehrenberga.
4) na rs. 10, wystawiony przez Ajzyka Forzychen.
5) na rs. 41 in blanco, wystawiony przez Moska Henoha ze Stryhowa.
6) na rs. 3 kop. 85, wystawiony przez Szymona Horna na Moska Henoha.
Opócz tego **skradziono paszport,** wydany z gminy Dobra, powiatu brzezińskiego, na imię Moska Henoha.
Ostrzega się niniejszem, aby nikt powyższych weksli nie nabywał, gdyż takowe nie mają żadnej wartości. 2105

Do wynajęcia w Warszawie,
w domu przy ulicy Miodowej Nr. 16:

- 1) Sklep obszerny z pasażem i dwoma pokojami za rs. 1,200 rocznie,
 - 2) Sklep obszerny z jednym pokojem za rs. 1,000. Sklepy te mogą być połączone i stanowić jedną okazalą całość.
- Wiadomość u właścicieli teje nieruchomości
Sukcesorów Fuels.
2078-3

Za rs. 15
wyuczam całkowitego kroju sukien
w przeciągu sześciu tygodni.
Oferty pod lit. H. H. w Administracji „Dziennika”
2102-6

JULIUSZ LIST
w Łodzi, ulica Cegielińska Nr. 1390 (nowy 55)
FABRYKA WYROBÓW JEDWABNYCH.
Specyalność: materiały konfekcyjne na obłożenia do ubrań damskich, czarne, gładkie w deseniach najlepszych i plusze.
2099-3

Fabryka Tabaczna
A. N. Szaposznikowa
w PETERSBURGU
poleca nowy wysoki gatunek PAPIEROSÓW
„BENOMMEE”
5 szt. 3 kop.
10 sztuk 6 kop.
A. N. Szaposznikow.
2048-5

Otwarcie składu!
Szanownej Publiczności m. Łodzi i okolicy mam honor donieść niniejszem, że otworzyłem tutaj przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 43** dla detalicznej sprzedaży wyrobów mej fabryki parowej **CZEKOLADY**
FILIE
która zaopatrzona jest i codziennie świeżo zaopatrywana będzie we wszelkie artykuły jako to: czekolade deserowa, czekolade do gotowania w postaci tabuletek i prozku, kakao sproszkowane, cukierki czekoladowe w licznym odmianach, biszkopty angielskie i najrozmaitsze herbatniki, nadające się szczególnie do dłuższego przechowania, lepsze pierniki szerególniej w ulubionych małych fasonach na wagę, **Bombonierki** w najlepszym doborze, doskonale nadające się na podarki etc. etc.
Ceny wszystkich artykułów są takiesame, jak w składach moich w Warszawie.
Znane z gwarantowanej czystości i doskonałego gatunku wyroby moje polecając najuprzejmiej laskawym względem, pozostają z wysokim szacunkiem
E. WEDEL, fabryka parowa czekolady.
2003-0

Zakład Elektrotechniczny i Optyczny
S. Lewińskiego w Łodzi
mieszający się przy ulicy Dzielnej (kolejnej) № 2 róg Piotrkowskiej, zawiadamia niniejszem, że w dniu dzisiejszym otrzymał wyłączną sprzedaż na Łódź i okolice drutów izolowanych do dzwonek elektrycznych fabryki Aug. Hüffera w Łodzi i takowe oddawać będzie po cenach fabrycznych. Tudzież wielki wybór Lornetek teatralnych, Termometrów, Binokli, Okularów i t. d. Jako nowość, poleca się **Termometry elektryczne** tak nazywane Ostrzegacze urządzone w ten sposób, że w razie dojeścia temperatury do potrzebnej wysokości termometr samodzielnie dzwoni. Polecam się laskawym względem sz. Publiczności
S. Lewiński.
2032-3-1